Gdy w 2015 roku na ekranach chińskich kin zadebiutował Wolf Warrior I (□□), nikt nie podejrzewał, że ten „chiński film sensacyjny o amerykańskiej charakterystyce" stanie się czymś więcej, niż wydarzeniem ze świata rozrywki i show biznesu. Faktycznie, przedstawiono w nim chińską wizję globalnej harmonii, wartości rodzinne, szacunek wobec starszych i przywódców, patriotyzm, pracę zespołową oraz inne wartości cywilizacji chińskiej i uczyniono to wszystko w formie kina hollywoodzkiego.

Ale jednak pięć lat temu nikt nie spodziewał się, że film ten zapoczątkuje debatę o chińskiej dyplomacji (i dyplomatach), oraz chińskiej polityce zagranicznej. W dodatku nikt nie mógł się spodziewać, że ukuje on i wprowadzi do dyskursu międzynarodowego nowy termin, stanowiący punkt odniesienia do działań Państwa Środka na arenie międzynarodowej: Dyplomacja Wilczych Wojowników.

Czym jest dyplomacja Wilczych Wojowników?

To przede wszystkim nowy typ dyplomacji, którym określa się działania młodej generacji chińskich dyplomatów, takich jak rzecznik chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Zhao Lijian (□□□, ur.1972), czy dyrektorka Departamentu Informacji Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chin Hua Chunying (□□□ ur. 1970), którzy zachowują się tak, jakby sami inspirowali się wspomnianym filmem o chińskich komandosach.

Dyplomaci, określani jako Wilczy Wojownicy, powinni być aktywni, stanowczy, bezwzględni, a w niektórych sytuacjach nawet agresywni. Czyli dokładnie tacy jak żołnierze chińskich sił specjalnych, (również nazywani Wilczymi Wojownikami), których oglądamy w filmie, a którzy borykają się z wymagającymi i skomplikowanymi operacjami, czy to na granicy chińskiej czy w Afryce. Wyzwania te wymagają od nich inteligencji i sprytu, ale także twardości i zdecydowania. Chińscy dyplomaci mają być tacy sami.

I dlatego dyplomatyczni Wilczy Wojownicy, reagują równie szybko. Do tego umiejętnie odpierają krytykę skierowaną w stronę Chin, między innymi kreując atrakcyjne narracje (albo kontrnarracje) i promując je w świecie zewnętrznym poprzez media społecznościowe. Szczególnie dotyczy to Twittera, który mimo blokady w samych Chinach, poza granicami kraju, zdaje się być bardzo użytecznym narzędziem.

Po drugie, zjawisko wilczej dyplomacji to nie tylko przenoszenie wzorów z operacji

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

sił specjalnych do polityki międzynarodowej. Wilczy Wojownicy to także novum w chińskim podejściu do dyplomacji i polityki zagranicznej jako takiej. W ostatnich dekadach Chiny starały się raczej unikać kontrowersyjnych kwestii i starały się prezentować jako partner ugodowy, chętny do współpracy, zatroskany o pokój czy też zabiegający o łagodzenie konfliktów. Ówcześni przywódcy Państwa Środka rzeczywiście uważali, że asertywna polityka w stylu Wilczych Wojowników, którą obecnie obserwujemy, nie byłaby w tamtym okresie i na tamtym etapie rozwoju Chin, dobra dla państwa. Ale dziś sytuacja jest inna…

Dyplomacja Wilczych Wojowników dojrzewała z czasem, ale pojawiła się jako powszechnie dyskutowane zjawisko w bardzo emocjonującym momencie, jakim były początki pandemii koronawirusa. To wówczas zadziałała ona z pełną mocą i objawiła światu zewnętrznemu dość prosty schemat swojego działania: jeśli Chiny są krytykowane, chińscy dyplomaci odpowiadają z jeszcze większą agresją, odwracają całą narrację, zmieniają obraz na korzyść Chin oraz wedle ich interesów.
To podejście konfrontacyjne i agresywne i duża zmiana (a niektórzy twierdzą, że kompletne przeciwieństwo) retoryki którą Chiny dotychczas prezentowały na arenie międzynarodowej.

Amerykańscy oraz indyjscy decydenci oficjalnie twierdzą, że przedstawiane kontrnarracje są nieprawdą i są zwykłym fejkiem. Jednak wygląda na to, iż z perspektywy Wilczych Wojowników fakt, czy kontrnarracje te są prawdziwe czy fałszywe, nie ma większego znaczenia. To zupełnie jak w chińskim legalizmie (□□), czyli znanej filozofii starożytnych Chin i jej wybitnego myśliciela Han Feizi (□□□, ok. 280-233 przed Chrystusem), który twierdził, że na prawdziwej wojnie, nie istnieją kategorie prawdy i fałszu…

Inny cytat z chińskiego Machiavellego (który w swoich rozważaniach wyprzedził swojego europejskiego odpowiednika o około 1700 lat) to: □□□□ “Na wojnie wszystko jest sprawiedliwe” (albo “na wojnie nigdy za dużo podstępu” lub „żołnierze na wojnie, nigdy nie gardzą podstępem, gdy nadarza się taka okazja”).

Ale antyczna szkoła prawa □□ (i wspomniane wcześniej współczesna kultura popularna, oraz pierwsze tygodnie globalnej pandemii), nie wyczerpują kontekstów poprzez które możemy obserwować i analizować zjawisko Wilczej Dyplomacji. Duże znaczenie, nie tylko w tym przypadku ale również w wielu innych (jeśli nie we wszystkich), mających związek z relacjami współczesnego Państwa Środka ze światem zewnętrznym, ma trauma XIX wieku nazywanego w Chinach stuleciem hańby i upokorzenia (□□□□□□□□□).

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Dyplomacja Wilczych Wojowników nie służy poszukiwaniu piękna, dobra czy prawdy, ale przede wszystkim interesu. Chińczycy – w tym zarówno zwykli ludzie, jak i elity – uważają, że w ciągu ostatnich 200 lat, wobec Chin stosowano w sposób mniej lub bardziej zawoalowany tą samą technikę. Nie ma sensu wspominać tutaj po raz kolejny o „epoce nierównoprawnych traktatów" wojen opiumowych, czy napisie przy wejściu do parku w Szanghaju „psom i Chińczykom wstęp wzbroniony", który podobno w ogóle nie istniał, co nie zmienia jednak faktu iż stał się symbolem epoki, mającej fundamentalny wpływ na współczesne postrzeganie świata przez Chiny. To od tamtego czasu, w odczuciu chińskich elit, słabe Chiny był obwiniane przez obce mocarstwa o wszystko, a wszystkie lub prawie wszystkie te zarzuty były fałszywe, albo w ostateczności i tak nie miało to żadnego znaczenia. Jednak teraz sytuacja jest inna, a Chiny są wystarczające silne, by twardo odpowiedzieć, i skończyć z takim traktowaniem. Ten resentyment wciąż żywy jest we współczesnych Chinach, i warto o nim pamiętać i wziąć pod uwagę, gdy analizuje się nowe podejście dyplomatyczne…

Co na to Wilczy Wojownicy?

Koronawirus został wynaleziony w listopadzie w Chinach? Nie, został przywieziony do Wuhan przez żołnierzy amerykańskich w październiku. Chińskie maseczki są podróbkami? Nie kupujcie ich, nie używajcie, jeżeli wam się nie podobają. Te publiczne oświadczenia Zhao Lijian, rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chin to dobry przykład dyplomacji Wilczych Wojowników, odpowiadającej z jeszcze większą siłą i agresją na zarzuty wobec Chin. Zresztą nie tylko jego, bo dobre przykłady możemy znaleźć także na własnym podwórku, gdzie wiosną tego roku obserwowaliśmy niesamowitą medialno-twitterową batalię pomiędzy JE Ambasador USA, Panią Georgette Mosbacher i JE Ambasadora Chin, Panem Liu Guangyuan (□□ □)…

Byłoby to zjawisko łatwe do opisania i wytłumaczenia, gdyby były to tylko słowa czy retoryka młodych dyplomatów z chińskiego MSZ. Ale dyplomacja Wilczych Wojowników zawiera również szereg podjętych działań przez Chiny w ciągu ostatnich kilku miesięcy. A te wykonane na globalnej szachownicy ruchy są głębokie i znaczące:

Ukryte wpływy Chin na WHO? Po tym jak Stany Zjednoczone się wycofały, Chiny przejęły kontrolę nad organizacją, wnosząc największy wkład w jej finansowanie (od maja 2020). Za mało wolności w Hongkongu? Pekin de facto zakończył jego autonomię 1 lipca tego roku, w 23 rocznicę stworzenia specjalnej strefy

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

ekonomicznej w Hong Kongu wprowadzając National Security Law. Zamknięcie konsulatu w Houston oraz zarzucanie szpiegostwa chińskim dyplomatom? Zrobimy to samo w Chengdu i poprosimy amerykańskich dyplomatów o opuszczenie kraju. Sankcje nałożone na urzędników chińskich z Hongkongu? Też nałożymy sankcje na amerykańskich senatorów oraz prezesów wpływowych organizacji pozarządowych. To logika i duch Wilczych Wojowników. I nowy typ chińskiej dyplomacji.

Dyplomacja Wilczych Wojowników nie zaczęła się wczoraj. Jest czymś więcej, niż tylko reakcją obronną Chin na zarzuty związane z COVID-19, czy też najnowszym trendem, zainspirowanym kinem akcji, oglądanym dla rozrywki przez chińskich urzędników i decydentów. To zmiana strukturalna i by zrozumieć, skąd się wzięła i jakie są przyczyny jej popularności wśród elit chińskich, warto wejść głębiej.

Utrzymując tempo wzrostu ostatnich dekad Chiny zapewne wcześniej czy później porzuciłyby strategię Deng Xiaopinga i skłoniłyby się do bardziej stanowczego podejścia w porównaniu z poprzednim ugodowym. To ostatnie było korzystne i potrzebne wcześniej, dla zachowania pokoju i tworzenia stabilnych warunków międzynarodowego otoczenia i wzrostu Chin.

Dobrze streszczała to doktryna Deng Xiaopinga (a szczególnie jej czwarty wers „tao guan yan hui” „ukrywajcie światło, pokazujcie ciemność” czyli ukrywajcie swój potencjał).

□□□□
□□□□
□□□□

□□□□

□□□□

□□□□

Obserwuj spokojnie, analizuj chłodno,
Twardo stąpaj po ziemi, wzmocnij (i zabezpiecz) swoją pozycję,
Przyjmij wyzwania z cierpliwością i pewnością siebie,
Ukryj swój potencjał (dosłownie odkryj ciemność, ukryj jasność),
Pracuj (wolno) na swój sukces, pracuj na siebie.

Nie podnoś głowy by zostać przywódcą, nie żądaj przewodzenia

Chiny obecnie znajdują się w zupełnie innym miejscu i na zupełnie innym poziomie rozwoju gospodarczego, społecznego i politycznego. Przed krajem stoją inne wyzwania wewnętrzne i zewnętrzne, a to wymagałoby zmian również w polityce zagranicznej. I jakkolwiek banalnie może zabrzmieć taka konstatacja, stałoby się tak, niezależnie do tego, czy film o Wilczych Wojownikach zostałby kiedykolwiek nakręcony, czy też nigdy by nie powstał.

Dokładny moment porzucenia strategii Deng Xiaopinga wymaga oddzielnej analizy. Czy wydarzyło się to wraz z igrzyskami w 2008 roku, podczas globalnego kryzysu gospodarczego w tym samym roku czy może w 2013, kiedy została ogłoszona Inicjatywa Pasa i Szlaku Xi Jinpinga w Astanie (dziś Nursułatan) i Dżakarcie, a może wraz z początkiem wojny handlowej z USA czy pandemii COVID-19?
Niech te wątpliwości rozstrzygną historycy. Dla teraźniejszości i przyszłości wynika z tych rozważań z pewnością fakt iż w przeciwności do strategii Denga, która wyrażała się w sześciu napisanych po starochińsku zdaniach, zacytowanych powyżej, dyplomacja Wilczych Wojowników nie jest w żaden sposób zapisana czy skodyfikowana.

Po pierwsze, trudno twierdzić, że to nowe podejście do dyplomacji chińskiej było wprowadzone czy ogłoszone przez przywódcę (chociaż Xi Jinping odegrał ważną rolę w tym procesie, o czym niżej).
Po drugie, rozwijało się raczej powoli i choć stała za nim potrzeba zmiany strategii chińskiej dyplomacji wywołana ogromną zmianą kraju i jego miejsca w systemie światowym (Chiny przestały być fabryką świata, producentem wytwarzającym po niskich kosztach, a stały się rywalem i zagrożeniem dla światowej hegemonii USA), to było ono wynikiem kilku zjawisk i inspiracji.

Tym razem bez sięgania do starożytnej szkoły prawa Han Feizi, Han Feizi Legalism (□□□) czy chińskiej traumy XIX wieku odnieśmy się do trzech z nich:

Po pierwsze, to nowy ruch tak zwanego „nowego nacjonalizmu”, który pojawił się w Chinach w 2008 roku przed Igrzyskami Olimpijskimi w Pekinie. Był postrzegany raczej jako autentyczna i spontaniczna reakcja młodych ludzi, w większości mężczyzn. Wyrażali oni niezadowolenie z powodu „obrażania Chin” przez obcokrajowców, w szczególności tych z Zachodu, oraz ciągłej krytyki Chin, poprzez podejmowanie takich kwestii jak Tybet, Tajwan, system polityczny Chin, czy prawa człowieka i włączenie ich do zagranicznej debaty mainstreamowej

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przed igrzyskami w Pekinie. Dużo młodych ludzi zaczęło w internecie wyrażać niezadowolenie ugodowym i kompromisowym podejściem rządu chińskiego (który jednak wcale tak ugodowe nie było, bo Chiny nie poczyniły przecież wyraźnych ustępstw w tych kwestiach) oraz jego stylem dyplomacji. W tym czasie doszło do szeregu protestów w wielu chińskich miastach, często naprzeciwko supermarketów Carrefour (francuska opinia publiczna krytykowała Chiny za sytuację w Tybecie).

Wygląda na to, że była to raczej prawdziwa reakcja, a w każdym razie trafiła na bardzo podatny grunt. Młodzi internauci, w większości mężczyźni krytykowali rząd i domagali się (całkowicie nierealistycznej) polityki konfrontacji z zewnętrznym krytykami Chin, tym samym wywierając sporą presję w tej sprawie na rząd. Krytyka była wycelowana oczywiście w zagraniczne mocarstwa i obce rządy, ale był to też atak pod adresem własnego rządu i co ciekawe atak z pozycji chińskiej dumy i nacjonalizmu.

Nowy nacjonalizm stanowi rzeczywiście niezwykle ciekawy fenomen społeczny, o którym można długo rozprawiać[1]. W kontekście tematu tego artykułu warto jedynie stwierdzić, że rok 2008 i to zjawisko po raz pierwszy ukazały ducha Wilczych Wojowników w Chinach na tak szeroką skalę.

Drugą inspiracją dla dyplomacji Wilczych Wojowników w roku 2020 stanowił sam Xi Jinping. Bez względu na to, że nigdy nie opublikował on żadnego dokumentu w którym wymienił z nazwy i zalecał dokładnie takie podejście w polityce zagranicznej, to jednak istnieje wiele wypowiedzi świadczących o tym, że z nim sympatyzował. Wspominał na przykład dosyć często o „duchu walki” przy różnych okazjach, podczas spotkań z działaczami partyjnymi i żołnierzami.

W roku 2011, przygotowując się do przejęcia władzy, Xi podróżował po różnych krajach jako przyszły przywódca Chin. Wydawało się, że w Meksyku sytuacja wyszła trochę spod kontroli, gdyż Xi zdenerwował się po pytaniach, które uznał za uporczywą (i niesłuszną) krytykę Chin i powiedział coś, co rzeczywiście mogło zainspirować twórców filmu do nakręcenia Wolf Warrior czy też stać się częścią filmu jako dobry przykład „duchu Wilczych Wojowników”: „Znudzeni cudzoziemcy z pełnymi brzuchami nie mają co robić, tylko o wszystko nas obwiniać. Po pierwsze, Chiny nie eksportują rewolucji, po drugie, Chiny nie eksportują głodu i biedy. Po trzecie Chiny nie wywołują u was bólu głowy. Co mam jeszcze powiedzieć?”

Trzecią, choć niebezpośrednią acz oczywistą inspiracją taktyki Wilczych Wojowników

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

jest sama oficjalnie przyjęta ideologia i program KPCh. Partia zapowiada przecież Wielki Renesans Narodu Chińskiego. I jak zauważył Zhu Zhiqun z Uniwersytetu Bucknell w jednym ze swoich artykułów, aby zrealizować ten cel po dwustu latach upokorzeń takie cechy epoki Deng Xiaopinga jak spokojna obserwacja, ukrywanie potencjału oraz rezygnacja z przewodzenia muszą zostać zastąpione nową bardziej asertywną polityką zagraniczną opartą na częstej, ostentacyjnej pewności siebie. Są to cztery typy pewności: pewność obranej przez nas drogi, naszego systemu politycznego, wiodących teorii oraz naszej kultury i cywilizacji.

Generalnie dyplomacja Wilczych Wojowników wydaje się być w schemacie swojego działania bardzo prosta. Oparta jest bowiem na zasadzie wzajemności, lub inaczej, symetrycznych odpowiedzi. Uderzysz we mnie, ja w odpowiedzi uderzę Ciebie jeszcze mocniej… Sytuacja okazuje się jednak bardziej skomplikowana, jeżeli zaczniemy się zastanawiać co to może oznaczać w rożnych sytuacjach i konkretnie określonych warunkach. Czy każde działanie wywoła odwet? Jaki dokładnie i jak znaczący? Wywołuje to pytania, nie tyle teoretycznej, co stricte praktycznej natury. Skupiam te pytania wokół sześciu kwestii:

1. KONSENSUS.

Czy wśród Chińskich decydentów istnieje konsensus co do podejścia Wilczych Wojowników jako nowego stylu dyplomacji?

Tacy Chińscy dyplomaci wysokiej rangi jak Yang Jiechi (□□□, ur. 1950), były Minister Spraw Zagranicznych oraz członek Politbiura (jeden z dwudziestu pięciu), a więc top of the top chińskiej dyplomacji, czy też Cui Tiankang (□□□, ur. 1952), ambasador Chin w Waszyngtonie, lub Le Yucheng (□□□, ur. 1963) Wiceminister Spraw Zagranicznych, otwarcie demonstrują swoje wątpliwości dotyczące dyplomacji Wilczych Wojowników.

Można wskazać na trzy przyczyny pojawienia się takich sprzecznych sygnałów ze strony elit chińskich.

Spór między starszym a młodszym pokoleniem.

Spór zwolenników dyplomacji tradycyjnej i dyplomacji nowego typu. Ta ostatnia została wprowadzona przez Donalda J. Trumpa, który poprzez użycie Twittera kompletnie (i niezależnie od wyników listopadowych wyborów w USA), na trwale już chyba zmienił sposób w jaki przywódcy krajów komunikują się między sobą

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

i ze światem zewnętrznym. Tym samym sprawił, że dyplomacja już nigdy nie będzie (dokładnie) taka sama jak przed 2016 rokiem, a stosowanie wyłącznie tradycyjnych form (sprzed 2016) może mieć konkretną cenę polityczną.

Wielu krytyków WW, łącznie ze wspomnianymi wyżej, są chińskimi specjalistami od USA. Mogą więc oni, oficjalnie lub autentycznie, sprzeciwiać się tej strategii czy demonstrować niewielki wobec niej entuzjazm co najmniej z trzech powodów.

Po pierwsze, znając realia Stanów Zjednoczonych, mogą być sceptyczni, co do tego, czy taka taktyka jest optymalna i okaże się skuteczna (choć fakt takiego publicznego manifestowania tych wątpliwości, szczególnie w Chinach, wydaję się być czymś bardzo wyjątkowym). A zwłaszcza, że ciężar tej dyplomatycznej wojny spadłby przede wszystkim na nich i to oni znaleźliby się w pierwszej linii walki tej bitwy dyplomatycznej dostarczając tego typu przesłanie Ameryce.

Z drugiej strony, korzystając z ogromnej przewagi, którą daje im hierarchiczne społeczeństwo i będąc doświadczonymi dyplomatami, usytuowanymi znacznie wyżej w hierarchii władzy i prestiżu, od wspomnianych wcześniej przedstawicieli młodszego pokolenia, mogą czuć się spokojniej ze wspomnianym przesłaniem ze strony młodszych kolegów, bowiem dzięki ich postawie, dostają na tacy możliwość „uciszania", „apelowania o dialog", odegrania szlachetnej roli „dobrych ludzi" i dyplomatów w stylu tradycyjnym, „łagodzących konflikty" i „szukających porozumienia".

2. KOORDYNACJA.

Czy taktyka WW jest zaplanowana i skoordynowana, i jeśli tak, to w jakim zakresie?

Kwestia konsensusu ma duże znaczenie w kontekście skuteczności chińskiej polityki zagranicznej i nowego podejścia. Czy rzeczywiście trwa autentyczna debata w chińskich kołach dyplomatycznych, o czym świadczą nieliczne przecieki, czy to zwykłe przedstawienie (opera pekińska) dla publiki? Jeżeli debata jest autentyczna, to by oznaczało, że Chiny nie są wcale tak pewne swoich sił, a przynajmniej co jakiś czas pojawiają się sygnały, iż konsensus co do tego jest kruchy.

Jeżeli jest to jednak opera pekińska, a więc lepiej lub gorzej skoordynowane działanie, mające na celu wywołanie konkretnego wrażenia w świecie zewnętrznym, świadczyłoby to o niezwykle wyrafinowanej strategii. Oznaczałoby to iż, niczym

w dobrej sztuce (a taką z pewnością jest opera pekińska), doszło do rozpisania ról na dobre i złe charaktery. „Dobre postacie" byłyby zmartwione dyplomacją Wilczych Wojowników, apelowałyby o deeskalację, jednocześnie utrzymując, że nie wycofają się ani na cal w żadnej ważnej dla Chin kwestii, tak jak na przykład ostatnio wiceminister spraw zagranicznych Chin Le Yuncheng □□□□□:

„Powinniśmy nie ulegać skrajnym siłom i radykałom, i przede wszystkim skupić się na się właściwym kierunku relacji dwustronnych, tak aby nie wymknęły się one spod kontroli (…). Przede wszystkim, utrzymując otwarte kontakty i nie zawieszając dialogu. Najgorsza rzecz jaka może nastąpić pomiędzy dwoma ministrami i ministerstwami to stan „ciszy radiowej" (…) nieważne jak trudna i skomplikowana może być kwestia, trzeba ją przedłożyć do rozważenia… Ja osobiście jestem gotowy do rozmów z moimi amerykańskimi kolegami w każdej chwili (…) Chiny nigdy nie wystrzelą pierwsze i nie zrobią pierwszego kroku w stronę konfrontacji (…) ale będą bronić się i kontratakować (…) W kwestiach dotyczących kluczowych interesów i narodowej dumy Chin, wycofanie się wykluczone. Jeśli wycofamy się o cal, poproszą nas o cofnięcie się o milę, i tak poprzez taktykę salami będzie trwało osłabianie suwerenności i godności Chin".

Wiceminister Le Yucheng (□□□) jest jednym z „dobrych ludzi" otwartych na dialog. Z drugiej strony, są „źli ludzie", młode pokolenie, dyplomaci-jastrzębie, działający równie agresywnie jak Wilczy Wojownicy z filmu pod tym samym tytułem. W tym wariancie „Dobrzy ludzie" mogą zawsze powiedzieć: Dlaczego nie jesteście z nas zadowoleni i nie chcecie z nami rozmawiać? Wolicie Wilczych Wojowników?

3. TAKTYKA.

Prawdziwa siła, czy przykrywka dla słabości?

Dotyczy to również oceny własnej siły i taktyki. Czy Chiny są pewne swojej mocy i potencjału, i wierzą, że już są gotowi do udziału w grze Wilczych Wojowników z USA lub innymi, czy odgrywają swoją rolę w grze tylko by odwrócić uwagę, zastraszyć przeciwników, zmusić ich do zwątpienia i ukryć własne słabości? Twarz pokerzysty (Poker Face) nie pomoże w odpowiedzi na to pytanie, póki nie poznamy wszystkich kart…

4. REALIZM vs ILUZJA.

Czy dyplomacja Wilczych Wojowników istnieje w rzeczywistości czy tylko w głowach

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

przywódców chińskich (i do jakiego stopnia)? Czy może była wymyślona przez komentatorów?

Innymi słowy, czy jest to użyteczne narzędzie do analizy chińskiej polityki zagranicznej? Czy mówi coś o nowym podejściu Chin? Możliwe, że zostało wykreowane przez publicystów, komentatorów czy analityków chińskiej polityki zagranicznej Chin, by można było ją łatwiej opisać, ale niekoniecznie lepiej zrozumieć.

Możliwe, że to tylko Opera Pekińska odgrywana dla publiki, przez doświadczonych dyplomatów, takich jak Yang Jiechi (□□□) oraz Cui Tiankang □□□□□, którzy szybko wkraczają i nawołują do pokoju i dialogu, gdy tylko sprawy się potoczą źle. Ale gdzie przebiega granica między rzeczywistością a iluzją? Co jest prawdziwe, a co jest przeznaczone na użytek zewnętrzny dla publiki i politycznych oponentów?

5. POLITYKA WEWNĘTRZNA.

Jaka jest relacja między strategią Wilczych Wojowników w polityce zagranicznej a wewnętrzną sytuacją w Chinach?

Tu warto odnieść się do dwóch kwestii. W jakim stopniu twarda postawa wobec zagranicy, wyrażana przez rząd, jest wypadkową oczekiwań i presji społeczeństwa chińskiego? I w jaki sposób wzmacnia to Xi Jinpinga i przywódców chińskich w kraju? Pomyślna implementacja podejścia Wilczych Wojowników ewidentnie przyczyni się do wzmocnienia legitymizacji partii w kraju. Pytaniem pozostaje jak wielka jest presja społeczeństwa chińskiego, kiedy i na jakich warunkach społeczeństwo uzna, że ta strategia nie działa, oraz lub albo jest bezużyteczna i jak zareaguje na ten fakt.

6. KONTRSTRATEGIA.

Jakie posunięcia i działania będą stanowiły przeciwwagę dla dyplomacji Wilczych Wojowników?

To pytanie z kategorii łatwych i banalnych, ale takich, których nie sposób pominąć w tym artykule. Wygląda na to, że strategia Wilczych Wojowników działa dobrze, jeżeli Chiny są w stanie szybko i w podobny sposób reagować. Zamknięcie konsulatu? Nie ma problemu. Sankcje nałożone na urzędników? Chętnie zrobimy to samo.

Jeżeli na podjęte działania, łatwo jest odpowiedzieć podobnie, Chiny wygrywają.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Zyskują twarz, wewnątrz i na zewnątrz. Wzrasta legitymizacja w kraju i zagranicą, gdzie występują jako podmiot, który nie boi się nikogo, nawet Stanów Zjednoczonych.

Problem zaczyna się, jeżeli na niektóre działania odpowiedź symetryczna jest utrudniona lub niemożliwa, a Chiny nie mogą w żaden sposób odwzajemnić się.

W tym wypadku „dobrzy ludzie" zaczynają apelować o globalny pokój i podejście bardziej ugodowe, a Wilczy Wojownicy przynajmniej do czasu pozostają w ukryciu. Im dłużej pozostają w ukryciu, tym gorzej dla Chin, gdyż w tym przypadku Pekin nie jest w stanie odpowiedzieć na ataki symetrycznie i musi uciekać się do pojednawczej retoryki. Jest jasne, że jeśli taka sytuacja stałaby się normą, a „wilki zostałyby zamknięte w ukryciu" oznaczałoby to nie tylko ale przede wszystkim utratę twarzy, tak wewnątrz (wobec wielu frakcji władzy i establishmentu), jak i na zewnątrz kraju.

Oczywiście to wszystko łatwo napisać. Podobnie jak przedstawić taktykę na zwycięstwo w meczu piłkarskim z Brazylią. Zneutralizować Wilczych Wojowników, zapewne już tak łatwo wcale nie będzie.

Upowszechnienie się pojęcia strategii Wilczych Wojowników w dyskursie międzynarodowym, spowodowało także iż, stało się ono istotnym punktem odniesienia, w tym także w kontekście tworzenia kontr-strategii. W szczególności ciekawym może być przykład Xiao Mei Qin (Hsiao Bi-khim po tajwańsku, □□□), czyli przedstawicielki Tajwanu w Waszyngtonie. Córka Tajwańczyka i Amerykanki i wielka miłośniczka kotów, których całą czwórkę przywiozła ze sobą do Ameryki, zaczęła w swoich wywiadach wspominać o koncepcji dyplomacji… Kocich Wojowników, mających być antidotum na Chińskie Wilki. W ciągu najbliższych miesięcy zobaczymy, jak to podejście będzie działać w Stanach (swoją drogą zaczyna się robić coraz ciekawiej i być może do Wilków dołączą także smoki albo inne postacie Opery Pekińskiej?)

Bez względu jednak na skuteczność tej i innych kontrstrategii, dyplomacja Wilczych Wojowników nie wygląda na modny koncept intelektualny, który przeminie po zakończeniu jednego sezonu. O ile po czterech dekadach rozwoju Chiny wciąż zmieniają się i stanowią trudne do zdefiniowania i opisu, dynamiczne zjawisko, o tyle w podobny sposób możemy określić dyplomację Wilczych Wojowników. W przyszłości można będzie precyzyjniej ją zdefiniować, albo obserwować jej ewolucję i redefinicję.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

W tym momencie stanowi ona swego rodzaju ilustrację etapu, na jakim obecnie znajdują Chiny, oraz bardzo ważny punkt odniesienia dla analizy relacji amerykańsko-chińskich oraz wszystkiego, co jakkolwiek dotyczy relacji Chin ze światem zewnętrznym. Trudno je analizować bez uwzględnienia podejścia Wilczych Wojowników, zarówno w kontekście jego przydatności dla Chin, jak przyczyn jego popularności czy wpływu na przedstawicieli chińskich kół dyplomatycznych.

Źródło publikacji:

Dyplomacja Wilczych Wojowników. Nowy typ chińskiej dyplomacji czy tradycyjna opera pekińska dla gawiedzi?

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].